

**Sygnatura akt VI Ka 244/18**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **29 maja 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie SO Krzysztof Ficek

SR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

Protokolant Anna Badura

przy udziale Izabeli Pirch-Mirochy

Prokuratora Prokuratury Okręgowej w G.

po rozpoznaniu w dniach: 24 kwietnia 2018 r. oraz 29 maja 2018 r.

sprawy **E. R.** ur. (...) w R.,

syna S. i I.

oskarżonego z art. 271§1 i 3 kk, art. 297§1 kk i art. 286§1 kk w zw. z art. 294§1 kk i art. 270§1 kk i art. 273 kk przy zast. art. 11§2 kk, art. 271§1 i 3 kk, art. 297§1 kk, art. 286§1 kk, art. 270§1 kk i art. 273 kk przy zast. art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 21 września 2017 r. sygnatura akt VII K 453/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że uchyla rozstrzygnięcie z punktu 5;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwudziestu) złotych oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 1020 (jednego tysiąca dwudziestu) złotych.

***o.a.Sygnatura akt VI Ka 244/18***

***1. Uzasadnienie***

***wyroku z dnia 29 maja 2018 roku***

***co do całości rozstrzygnięcia***

E. R. stanął pod zarzutem popełnienia dwóch występków, a to:

1. z art. 271 § 1 i 3 kki i art. 297 § 1 kk i art. 286 § 1 kk i art. 270 § 1 kk i art. 273 kk przy zast. art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 19 listopada 2003 r. w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej po uprzednim wprowadzeniu (...) S.A. Oddział Z. w błąd co do zdolności kredytowej Z. Z. przy użyciu podrobionych dokumentów, wystawiając stwierdzającą w swej treści nieprawdę fakturę VAT, doprowadził Bank (...) S.A. Oddział w Z. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez udzielenie kredytu inwestycyjnego w wysokości 60.000 złotych,

2. z art. 271 § 1 i 3 kki i art. 297 § 1 kk i art. 286 § 1 kk w zw. z art. 294 § 1 kk i art. 270 § 1 kk i art. 273 kk przy zast. art. 11 § 2 kk polegającego na tym, że w dniu 30 czerwca 2005 roku w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, po uprzednim wprowadzeniu (...) S.A. Oddział Z. w błąd co do zdolności kredytowej M. i Z. B. przy użyciu podrobionych dokumentów, wystawiając stwierdzającą w swojej treści nieprawdę fakturę VAT, doprowadził Bank (...) S.A. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez udzielenie kredytu inwestycyjnego znacznej wartości w wysokości 180.000 złotych.

Wyrokiem z dnia 21 września 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt VII K 453/13 Sąd Rejonowy w Zabrze:

- uznał oskarżonego winnym tego, że w dniu 19 listopada 2003 roku w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci kredytu dla siebie i innych współdziałających osób, doprowadził bank (...) S.A. Oddział w Z. do niekorzystnego rozporządzenia należącym do niego mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 60.000 złotych za pomocą wprowadzenia w błąd przedstawicieli Banku, w ten sposób, że przekazał kredytobiorcy Z. Z. druk faktury i pieczęć swojej firmy, celem wystawienia nierzetelnego dokumentu w postaci stwierdzającej w swej treści nieprawdę fakturę VAT, która wraz z innymi dokumentami, została przedłożona w Banku w celu wykazania zdolności kredytowej kredytobiorcy Z. Z., przedkładającego dokumenty, w sytuacji braku takiej zdolności, które to dokumenty dotyczyły okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego, czym spowodował straty w kwocie 60.000 złotych na szkodę (...) S.A. Oddział w Z., tj. przestępstwa z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 297 § 1 kk i art. 11 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu i za to na mocy art. 286 § 1 kk i art. 11 § 3 kk i art. 33 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu skazał go na karę 1 roku pozbawienia wolności i karę grzywny w wysokości 60 stawek dziennych przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych,

- uznał oskarżonego winnym tego, że w dniu 30 czerwca 2005 roku w Z. działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci kredytu dla siebie i innych współdziałających osób, doprowadził bank (...) S.A. Oddział w Z. do niekorzystnego rozporządzenia należącym do niego mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 180.000 złotych za pomocą wprowadzenia w błąd przedstawicieli Banku, w ten sposób że wystawił nierzetelny dokument w postaci stwierdzającej w swej treści nieprawdę fakturę VAT, która wraz z innymi dokumentami, została przedłożona w Banku w celu wykazania zdolności kredytowej kredytobiorców M. i Z. B., przedkładających dokumenty, w sytuacji braku takiej zdolności, które to dokumenty dotyczyły okoliczności o istotnym znaczeniu dla uzyskania wymienionego wsparcia finansowego, czym spowodował straty w kwocie 180.000 złotych na szkodę (...) S.A. Oddział w Z., tj. przestępstwa z art. 286 § 1 kk w zw. z art. 297 § 1 kk i art. 11 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu i za to na mocy art. 286 § 1 kk i art. 11 § 3 kk i art. 33 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu skazał go na karę 1 roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności i karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych,

- na mocy art. 85 kk i art. 86 § 1 i § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynów wymierzył oskarżonemu karę łączną 2 lat pozbawienia wolności oraz karę łączną grzywny w wysokości 120 stawek dziennych przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych,

- na mocy art. 69 § 1 i § 2 kk oraz art. 70 § 1 punkt 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynów warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby 3 lat,

- na mocy art. 72 § 2 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie czynów zobowiązał oskarżonego w okresie próby do naprawienia szkody solidarnie z pozostałymi współsprawcami przez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego Banku (...) S.A. Oddział w Z. kwoty 115.083,04 złotych,

- na podstawie art. 627 kpk i art. 624 § 1 kk i art. 2 ust. 1 pkt 4 i art. 3 ust 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe obejmujące opłatę w wysokości 1020 złotych i zwolnił go z wydatków.

Od wyroku tego apelację wywiódł obrońca oskarżonego, zaskarżając rozstrzygnięcie sądu I instancji w całości. Zarzucił wyrokowi:

I. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

- art. 4 i 7 kpk poprzez dowolną ocenę dowodów przejawiającą się w dokonaniu oceny zebranych dowodów z naruszeniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, a w szczególności wyjaśnień oskarżonego E. R. złożonych w toku postępowania przygotowawczego i na rozprawie, a nadto zeznań świadków: Z. Z., A. Ś., M. B., Z. B., L. B., G. W. oraz Z. J.,

- art. 4 kpk i art. 410 kpk przez oparcie orzeczenia o winie oskarżonego tylko na dowodach obciążających i pominięcie istotnych okoliczności wynikających z dowodów korzystnych dla oskarżonego,

II. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia polegający na przyjęciu, iż oskarżony E. R. dopuścił się popełnienia czynów zarzucanych mu w punkcie CCCXIV oraz CCCXV aktu oskarżenia, podczas gdy pełna i rzetelna ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a zwłaszcza wyjaśnień oskarżonego nie pozwala na poczynienie takich ustaleń.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

### ***Sąd Okręgowy zważył, co następuje:***

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie, zaś argumenty w niej podniesione miały charakter li tylko polemiczny z prawidłową oceną dowodów dokonaną przez Sąd Rejonowy w Zabrze oraz w pełni trafnymi ustaleniami faktycznymi.

Wbrew stanowisku skarżącego sąd meriti przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy i obiektywny, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego w pełni trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do zakwestionowania trafności ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynów przypisanych oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji. Nie popełnił także Sąd Rejonowy błędów w zakresie wykładni prawa materialnego, z wyjątkiem dotyczącym art. 72 § 2 kk. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący zarzucił sądowi I instancji błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, który miał być konsekwencją naruszenia wymienionych w apelacji przepisów proceduralnych. Zarzutów tych Sąd Okręgowy nie podziela. Przypomnieć należy skarżącemu, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być i zazwyczaj jest konsekwencją naruszenia przepisów

proceduralnych, zwłaszcza tych, które traktują o obowiązku rozstrzygnięcia sprawy obiektywnie, badania i brania pod uwagę wszystkich okoliczności sprawy oraz oceny dowodów zgodnie z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Analiza toku postępowania w niniejszej sprawie oraz treści pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości, iż sąd I instancji podołał kodeksowym wymogom proceduralnym, prawidłowo ustalił stan faktyczny i w konsekwencji trafnie rozstrzygnął o odpowiedzialności karnej oskarżonego E. R..

Nie sposób zgodzić się z obrońcą, iż ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji była wadliwa, czy zwłaszcza dowolna i nieprzepisowa. Nieprawidłowości w tym zakresie upatrywał skarżący w pierwszej kolejności w oparciu rozstrzygnięcia o winie tylko na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego i pominięciu dowodów dla niego korzystnych. Apelujący miał tu na myśli wyjaśnienia oskarżonego, niektóre relacje Z. Z. oraz zeznania Z. J., względnie G. W.. Rzecz jednak w tym, że wyjaśnienia oskarżonego w zasadzie od początku budziły wątpliwości, a ocena dowodów musi się opierać na całościowej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a ten faktycznie dawał pełne podstawy ku temu, by w relacje i wyjaśnienia oskarżonego oraz przedstawianą przez niego wersję wydarzeń wątpić.

W odniesieniu do oceny wyjaśnień oskarżonego dokonanej przez sąd I instancji oraz zarzutów apelacyjnych dotyczących tej kwestii wskazać należy, iż sąd ten odmówił wiary oskarżonemu z uwagi na sprzeczność jego relacji z dokumentami, zeznaniami Z. Z. w sprawie o sygnaturze akt IV K 121/08, jego wyjaśnieniami złożonymi na rozprawie oraz zeznaniami i wyjaśnieniami A. Ś.. Z oceną tą w pełni należy się zgodzić, przy czym nie można nie dostrzec, że wyjaśnienia oskarżonego już same w sobie budzą wątpliwości. Nie były one bowiem konsekwentne i ewoluowały w miarę trwania postępowania, co należy odczytywać w kategoriach przyjętej przez oskarżonego linii obrony.

Oskarżony był wprawdzie konsekwentny w tym, czy przyznaje się do winy, czy też nie, jednakże już treść jego wyjaśnień była niekonsekwentna. Wprawdzie w pierwszym przesłuchaniu w dniu 3 sierpnia 2007 roku oskarżony literalnie przyznał się do winy, jednak następnie wskazał, że przyznanie to odnosi się jedynie do tego, że kupił i sprzedał półki, których nie było, ale doda, że był pewny, że te półki są. Jeśli zestawić oświadczenie oskarżonego w kwestii przyznania się do winy oraz późniejsze cytowane oświadczenie i treść wówczas złożonych wyjaśnień, to należy dojść do przekonania, że oskarżony już wówczas do winy się nie poczuwał. Niekonsekwencja w wyjaśnieniach oskarżonego, która podważa ich wiarygodność, a co najmniej nakazuje oceniać je z dużą dozą ostrożności dotyczyła wypowiedzi oskarżonego odnośnie następujących kwestii: kwoty wyłożonej w gotówce na prośbę A. Ś., a związanej z transakcją sprzedaży regałów, tego, czy już wówczas był przyznany kredyt, czy jeszcze nie, wysokości kwoty przelanej na rzecz L. B., właściciela konta, na które wpłynęły środki z kredytu udzielonego Z. Z., czy otrzymania zapłaty za fakturę będącą podstawą udzielenia kredytu tej osobie.

Jeśli idzie o pierwszą kwestię - oskarżony raz mówił, że było to 30.000 złotych, innym razem - że 15.000 złotych. Co do tego, czy w momencie wystawienia faktury był przyznany kredyt, czy jeszcze nie najpierw mówił, że kredyt był już przyznany, następnie, że miał być dopiero udzielony. Co do kwoty przelanej na rzecz L. B., to najpierw podawał kwotę 70.000 złotych, zaś następnie 43.000 złotych. Ostatecznie potwierdził też coś, czemu zaprzeczał na początku, a mianowicie, że był właścicielem konta, na które wpłynęły środki z kredytu udzielonego Z. Z. oraz że otrzymał zapłatę za fakturę będącą podstawą udzielenia tego kredytu. Trudno przy tym przyjąć, że odmienności te, kluczowe przecież i dotyczące istoty obu spraw, mogły być wynikiem upływu czasu. Po pierwsze obie sytuacje, w których uczestniczył oskarżony były charakterystyczne - przy jednej z nich E. R. miał wyłożyć, i to w gotówce, znaczną kwotę pieniędzy, przy drugiej - miał otrzymać z banku kwotę 60.000 złotych. Poza tym naturalny proces zapominania dotyczy głównie szczegółów, nie zaś kwestii o znaczeniu zasadniczym, a nie ma podstaw do przyjęcia, że oskarżony cierpi na zaburzenia pamięci, które mogły go doprowadzić do takich deficytów pamięciowych.

Słusznie też uznano, że wyjaśnieniom oskarżonego przeczą relacje Z. Z. (po ich ocenie dokonanej zgodnie ze wskazaniami wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania) oraz relacje A. Ś.. Jeśli idzie o dokumenty, na które powołał się sąd I instancji, a które miały stać w opozycji do twierdzeń oskarżonego, to zgodzić się należy z tym, że pewne dokumenty znaczenie dla oceny wyjaśnień oskarżonego miały i były to kwestionowane faktury i

ich treść, informacje o wysokości i tytułach przelanych kwot, czy informacje o transakcjach na rachunku bankowym oskarżonego w 2003 roku.

Jeśli idzie relacje Z. Z., to nie ma wątpliwości, że były one niekonsekwentne, a świadek w większości swoich relacji po prostu się płątał, co rzutować musiało na ocenę jego zeznań i wyjaśnień. Podzielić jednak w pełni należało decyzję Sądu Rejonowego o daniu wiary i oparciu się na zeznaniach świadka złożonych w sprawie o sygnaturze akt IV K 121/08 oraz wyjaśnieniach złożonych przez świadka na rozprawie w swojej sprawie karnej. Tylko one przekonują, są zgodne i logiczne.

Pierwsze wyjaśnienia Z. Z. jawią się jako oczywiście nieprawdziwe tak w zakresie dotyczącym wózka widłowego, który przez świadka nie został faktycznie kupiony w listopadzie 2003 roku, jak i regałów, które nie istniały i nie były rzeczywistym przedmiotem obrotu, a za jedynie prawdziwe uznać należało stwierdzenie świadka zawarte w protokole tej czynności, że świadek w 2003 roku miał zadłużenie w ZUS i US.

W kolejnych dwóch relacjach świadek wyjaśniał i zeznawał zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, co prawidłowo dostrzegł Sąd Rejonowy w Zabrze. W dniu 27 listopada 2008 roku Z. Z. wyjaśniał jako oskarżony w swojej sprawie i wówczas, zgłaszając wolę dobrowolnego poddania się karze, podał w odniesieniu do zdarzenia z 2003 roku, że był winny pieniądze przyjacielowi, który nalegał na ich zwrot i zasugerował wzięcie kredytu, a także przekazał mu druk faktury i pieczętkę firmową, by ją sobie wypisał. Wobec treści wyjaśnień, które są logiczne i znajdują częściowo potwierdzenie nawet w wyjaśnieniach samego oskarżonego, który istnieniu zaległości nie przeczył, nie sposób przyjąć jakoby oskarżony przekłamywał wówczas rzeczywisty przebieg wydarzeń. Skoro przyznał się do winy i chciał się dobrowolnie poddać karze, to nie miał powodu, by kłamać. To zaś, czy wyjaśniłby, że zaciągnięcie kredytu w listopadzie 2003 roku było jego inicjatywą i pieniędzy potrzebował na własne cele, czy że zrobił to z inicjatywy przyjaciela, któremu był dłużny pieniądze, z punktu widzenia rozstrzygnięcia o wniosku o dobrowolne poddanie się karze nie miało przesądzającego znaczenia. Wobec tego nie sposób zaakceptować twierdzenia apelacji, jakoby świadek ten złożył tej treści wyjaśnienia, by uzyskać korzystny dla siebie wyrok. Jest to nielogiczne. W związku z tym nie ma też powodu, by przyjąć, że wyjaśnienia tej treści świadek złożył z tego powodu, iż myślał, że nikt tego nie będzie badać. Przeczy temu okoliczność, że zeznając następnie jako świadek Z. Z. opisał przebieg wydarzeń niemal identycznie. Gdyby nie mówił prawdy jako oskarżony, to zeznania swoje zmieniałby od razu.

Jak już to wskazano, w bardzo podobnym tonie wypowiedział się świadek rok później – 17 grudnia 2009 roku zeznając na rozprawie w pierwszym procesie E. R. – podał wówczas, że miał zaległości publicznoprawne, nie mógł starać się o kredyt w normalnym trybie, powodem wzięcia kredytu był dług w innej firmie, fakturę wypisał osobiście, przy czym druk i pieczęć (albo opieczętowany druk) otrzymał od kolegi, który wiedział o co chodzi. Co do zdarzenia z 2005 roku potwierdził jedynie, że w rozmowie uczestniczył on, oskarżony i A. Ś., nie pamiętał by w rozmowie uczestniczyła jeszcze inna osoba. Trudno uznać, jakoby świadek miał wówczas powód, by obciążać oskarżonego wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Późniejsze zeznania świadka jawią się już jako kłamliwe. Przede wszystkim nie sposób uwierzyć świadkowi, że druk faktury mógł skraść z biura oskarżonego i przystawić na niego pieczęć firmową firmy oskarżonego bez jego wiedzy i zgody. Kłóci się to z wcześniejszymi relacjami świadka, a zmiana zeznań nie została przez świadka w logiczny sposób uzasadniona. Wcześniej świadek jasno wskazywał, że oskarżony wiedział „o co chodzi” i jest to w pełni przekonujące jeśli wziąć pod uwagę to, że zaciągnięcie kredytu wiązało się z długiem świadka wobec oskarżonego (czemu oskarżony nie przeczy, a apelacja to potwierdza), a to oznacza, że oskarżony miał motyw, by namawiać świadka do zaciągnięcia kredytu, co świadek zeznał uprzednio, a jeśli tak, to naturalnym jest, że świadek zwrócił się do niego jako osoby zaufanej o wystawienie faktury i E. R. doskonale wiedział, do czego faktura ma posłużyć. Nie można uwierzyć świadkowi, że zrobił to bez wiedzy i zgody oskarżonego – trudno w to uwierzyć także biorąc pod uwagę bliskie relacje obu mężczyzn, noszące znamiona zaufania, a nawet przyjaźni.

Argumentacja wiążąca się z tym, że oskarżony miał zachować się podobnie wiele lat po zdarzeniach z 2003 roku (zdarzenie objęte postępowaniem karnym Sądu Rejonowego w Tychach w sprawie o sygnaturze akt VII K 453/13) nie

przekonuje. Po pierwsze twierdzenia Z. Z. i Z. J., że odbyło się to na podobnych zasadach nie są niczym poparte, a Z. J. wiedzę w tym zakresie może mieć tylko od Z. Z.. Niewątpliwie z materiałów tamtej sprawy wynika, że świadek zaciągnął w sposób oszukańczy kolejny kredyt, jednakże nie ma dowodu na to, że zaświadczenie o zatrudnieniu i zarobkach uzyskał w sposób, jaki opisał. Jest to nieweryfikowalne. Nie można przecież wykluczyć, że odbyło się to na analogicznych zasadach, jak w niniejszej sprawie, a relacje Z. Z. miały na celu uchronienie przed odpowiedzialnością karną swojego sąsiada w działalności gospodarczej. Nie ma także racji apelujący, że sąd I instancji okoliczności tamtej sprawy nie uwzględnił – przeczą temu pisemne motywy wyroku, w których sąd ten ustosunkował się do tej kwestii. To, że argumentu tego nie uznał za podstawę do uniewinnienia oskarżonego jest w pełni trafne. Biorąc bowiem pod uwagę pozostałe argumenty twierdzenia świadka Z. Z. na ten temat jawią się jako zmierzające do wsparcia oskarżonego w przyjętej przez niego linii obrony. Zeznania te kłócą się także z wcześniejszym stwierdzeniem przyznanym przez oskarżonego o zadłużeniu świadka wobec firmy (...). Tę okoliczność przyznał zaś świadek także w późniejszym zeznaniu – z grudnia 2012 roku i zeznaniu złożonym w niniejszej sprawie (potwierdził, że oskarżony naciskał go na wzięcie kredytu).

Jeśli idzie o argument, iż Z. Z. nie miał powodu, by wspierać w linii obrony oskarżonego w swoich relacjach składanych po 17 grudnia 2009 roku z uwagi na to, że mężczyźni nie mają ze sobą kontaktu od lat, to nie przekonuje on, głównie z tego powodu, że świadek nie potrafił logicznie i przekonywająco wytłumaczyć zmian w swoich relacjach.

Oceniając wyjaśnienia i zeznania A. Ś. sąd także nie dopuścił się uchybień. Osoba ta zorganizowała oszukańczy proceder związany z uzyskiwaniem kredytów, do swoich czynów się przyznała i dobrowolnie poddała karze. Opisała także w swoim postępowaniu dokładny przebieg tych zdarzeń, co oczywiście musi być oceniane z uwzględnieniem upływu czasu między ich zaistnieniem i składaniem wyjaśnień. Niemniej jednak zestawienie relacji tej osoby z informacjami podawanymi przez innych świadków w tej sprawie prowadzi do wniosku, że nie różnią się one istotnie, a pewne odmienności mogą być wynikiem upływu czasu, względnie chęci uniknięcia lub umniejszenia swojej odpowiedzialności karnej przez te inne osoby.

Jeśli zaś idzie o literalną treść wyjaśnień i zeznań A. Ś., to przekonuje ona. Świadek relacjonował przebieg wydarzeń logicznie i dokładnie, nie miał przy tym powodów, by przekłamywać ich opis, logicznie też wskazał na mechanizm zdobywania dokumentów niezbędnych do uzyskiwania kredytów inwestycyjnych, a więc dokumentów sprzedaży rzeczy lub usług i cech posiadaczy rachunków, na które kwoty od banku wpływały (osoby znane kredytobiorcy i zaufane). Sąd Okręgowy dostrzega, że relacja świadka Ś. kłóci się nieco z relacjami M. i Z. B. oraz Z. Z. co do tego, kto wyszedł z inicjatywą wzięcia kolejnych kredytów przez te osoby. Świadców ci wskazywali na A. Ś., zaś ten twierdził, że kredyty były potrzebne wskazanym osobom i to one chciały je zaciągnąć. Jako zgodna z zasadami doświadczenia życiowego jawi się jednak relacja A. Ś. – trudno bowiem uwierzyć, że kredyty na takie kwoty mogły być wzięte przez kredytobiorców tylko ze względu na potrzeby leżące po stronie A. Ś.. Zresztą Z. Z. wygłaszając to stwierdzenie przyznał następnie, że chodziło mu o spłatę kolegi. Oznacza to, że wypowiedzi wskazanych świadków miały na celu umniejszenie swojej winy i przerzucenie odpowiedzialności karnej na A. Ś.. Konkluzja ta nie oznacza, że nieprawdziwe są relacje Z. B., iżby przy załatwianiu kwestii związanych z fakturami nie był obecny. Zgodne z tymi relacjami były bowiem zeznania Z. Z., zresztą z relacji A. Ś. wynika, że to on zajmował się w większości wypadków załatwianiem dokumentów potrzebnych do uzyskania kredytów (dokumentów podrobionych, poświadczających nieprawdę, czy po prostu stwierdzających w swej treści nieprawdę). Sąd Okręgowy dostrzega także, że A. Ś. zaprzeczył swojej obecności w siedzibie firmy (...), gdzie miano oskarżonemu proponować transakcję pośredniczenia w sprzedaży regałów, zaś z wyjaśnień oskarżonego i relacji świadka Z. wynika, że był obecny. Wydaje się, że jednak sytuacja taka musiała mieć miejsce, skoro A. Ś. był proszony o „załatwienie” faktury od L. B.. Wypowiedź świadka Ś. wynikać musi zatem z niepamięci. Jeśli zaś idzie o zaprzeczenie przez świadka otrzymaniu od oskarżonego 15.000, czy 30.000 złotych, to relacja ta jawi się jako szczerą – świadek nie miał powodów, by takie pieniądze pobierać, nie miał także zwyczaju tak postępować, „załatwianie” kredytów odbywało się inaczej, zresztą świadek z pewnością pamiętałby otrzymanie takiej kwoty w gotówce. Dodać należy, że nawet w kłamliwych zeznaniach z 2012 roku świadek Z. zaprzeczył, by w jego biurze miało miejsce przekazanie pieniędzy.

Jeśli idzie o relacje pozostałych świadków, to obrońca, choć kwestionuje ich ocenę dokonaną przez Sąd Rejonowy nie wskazuje, jakich okoliczności wynikających z tych zeznań, a korzystnych dla oskarżonego nie dostrzegł sąd I instancji. Zeznania L. B., G. W. nie budziły wątpliwości, nie świadczyły jednak o tym, że oskarżony jest niewinny, zaś zeznania M. B. niewiele do sprawy wniosły.

W związku z tym Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił dowody i wywiódł z nich w pełni trafne wnioski końcowe.

Podnoszone przez apelującego okoliczności, że oskarżony współpracować miał ze Z. Z. m.in. w 2003 roku, że współpraca ta i rozliczenia dotyczyły usług transportowych, dzierżawy naczep, zakupu oleju napędowego i handlu węglem, że mężczyźni rozliczali się gotówkowo i przez przelewy, lub kompensaty nie były kwestionowane. Nie sposób jednak zrozumieć jak podnoszone kwestie miałyby świadczyć o niewinności oskarżonego. Apelujący tego nie wyjaśnia. Można się domyślać, że chodzi o podnoszoną już przez oskarżonego okoliczność, że skoro był ze Z. Z. w stałych stosunkach handlowych, to nie dostrzegł, że kwota 60.000 złotych wpłynęła na jego konto tytułem zapłaty za fakturę, której miał nie wystawić. Argumentacja ta jednak się nie broni. Skoro bowiem E. R. miał być wierzycielem świadka Z., to z pewnością śledził wpływy na swoje konto. Jeśli zaś tak, to musiał sprawdzić od kogo kwota wpłynęła i z jakiego tytułu – niewątpliwie kwota 60.000 złotych wpłynęła zaś nie od świadka, lecz od banku i niewątpliwie wskazana w tytule była zapłata za fakturę, której oskarżony miał nie wystawić. Nie sposób uwierzyć, że oskarżony mógł się w tym nie zorientować. Zresztą, aby zaliczyć wpłatę na określone zaległości oskarżony musiał sprawdzić od kogo pochodzi wpłata. Twierdzenie apelującego, że w relacjach między mężczyznami zdarzać się miały przedpłaty jawi się jako gołosłowne, nie znajdujące potwierdzenia we wcześniejszych wyjaśnieniach oskarżonego, a także nie znajdujące potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym, w tym danych o transakcjach na rachunku. Kłóci się także z przyznaną przez oskarżonego okolicznością, iż świadek był dłużnikiem oskarżonego. W związku z tym, choć zgodzić się należało z obrońcą, że oskarżony mógł zaliczyć tę kwotę na poczet długu Z. Z., to oznacza to, że E. R. doskonale wiedział zarówno o kredycie, jak i fakturze.

Argument apelacji związany z ilością transakcji i operacji na rachunku bankowym, czy wielkością obrotu, co świadczyć o tym, że oskarżony na wpływ ten nie zwrócił uwagi, był już podnoszony wielokrotnie w toku poszczególnych procesów. Sąd Rejonowy nie przeszedł nad nim do porządku dziennego, to zaś, że ocenił go odmiennie, niż apelujący nie oznacza, że uchybił zasadom oceny dowodów i dokonał błędnych ustaleń faktycznych. Nie ma wszakże racji obrońca, kiedy twierdzi, że wpływ na konto oskarżonego na poziomie 60.000 złotych nie był niczym nadzwyczajnym. Sąd Rejonowy nad tą kwestią się pochylił i słusznie uznał, że była to jedna z niewielu transakcji na taką kwotę, zaś jedyna pochodząca od banku. Szczególnie ta ostatnia okoliczność ma kluczowe znaczenie dla oceny wyjaśnień oskarżonego, dyskwalifikując je.

Obrońca w środku odwoławczym podnosił, że kolejnym argumentem na potwierdzenie stanowiska oskarżonego i jego niewinności jest okoliczność, że fakturze wypisanej i podpisanej przez Z. Z. nadano numer (...), zaś autentyczna faktura poprzedzająca fakturę podrobioną nosiła numer (...) i była wystawiona na firmę (...), co miało oznaczać, że Z. Z. wiedział, jaki numer ma nadać fakturze podrobionej, by ukryć fakt jej wypisania. Tok rozumowania apelującego nie przekonuje. Oczywistym jest, że numer, jaki należy nadać fakturze podrobionej Z. Z. mógł znać zarówno od oskarżonego (przy założeniu, że wiedział on o fakturze i kredycie), jak i uwzględniając numer wystawionej dla jego firmy faktury nr (...) (gdyby zakładać, że druk faktury z pieczęcią firmy (...) uzyskał podstępnie, bez wiedzy o zgody oskarżonego). Nie jest to zatem argument ani potwierdzający, ani przeczący jednej z wersji, jakie pojawiły się w niniejszej sprawie.

Apelujący twierdził także, że E. R. wystawiał faktury w firmie i wyłącznie przy pomocy programu komputerowego, co miałyby dowodzić, że nie mógł udostępnić Z. Z. druku faktury w wersji papierowej wraz z pieczęcią swojej firmy. Powszechna dostępność druków faktur nie podlega dyskusji. Argument ten kłóci się poza tym z inną okolicznością ujawnioną w toku niniejszej sprawy, a mianowicie tym, że w 2005 roku E. R. wystawił fakturę w wersji papierowej dokumentującą rzekomą sprzedaż regałów małżonkom B., czego nie kwestionował. Korzystanie z programu komputerowego ma służyć ułatwieniu pracy, nie wyklucza wszakże wystawienia faktury papierowej. Poza tym skoro co do zasady firma oskarżonego wystawiała faktury z programu komputerowego, to tym bardziej pojawienie

się w obiegu faktury papierowej potwierdza, że przebieg wydarzeń był taki, jak wyjaśnił to w swojej sprawie oraz następnie składanych zeznaniach Z. Z.. Z relacji tej wynika, że świadek zwrócił się do oskarżonego o wystawienie faktury, ale ten, nie chcąc tego robić, przekazał jedynie świadkowi druk faktury z pieczęcią swojej firmy i powiedział, by Z. Z. sam fakturę wypisał. Jest oczywiste, że chciał się w ten sposób zabezpieczyć pozostając w błędnym przekonaniu, że brak naniesienia zapisów na fakturze jego ręką nie skieruje zainteresowania organów ścigania przeciwko niemu. Gdyby wystawił fakturę z programu komputerowego, związek z jego osobą byłby oczywisty.

Argument, jakoby oskarżony prowadził działalność legalnie w żadnej mierze nie może potwierdzać, że nie uczynił tego, co mu przypisano.

Obrońca twierdził dalej, że o niewinności oskarżonego świadczyć musi fakt, że po wpłynięciu środków z kredytu na jego rachunek nie zostały one od razu przelane Z. Z., ani wypłacone w gotówce, jednak podnosząc ten argument popada w sprzeczność. Nieco dalej bowiem zwraca uwagę, że środki te zostały zaliczone na poczet zadłużenia, jakie miał świadek Z. wobec oskarżonego. Skoro kredyt miał być uzyskany m.in. na spłatę tego zadłużenia (co twierdził w uznanych za wiarygodne relacjach Z. Z. i czego nie kwestionował oskarżony) i na poczet tego zadłużenia został zaliczony (najpewniej w części), to kwota 60.000 złotych nie mogła być ani przelana na konto Z. Z., ani mu przekazana w gotówce. obrońca twierdzi dalej, że nie ma podstaw do przyjęcia, że dwa przelewy na 20.000 złotych na rzecz tego świadka, to zwrot części kredytu. Sąd Rejonowy w Zabrzu tak jednak nie twierdzi. Po pierwsze sąd ten ustala, że były to wypłaty gotówkowe, nie przelewy, po wtóre nie ustala na co przeznaczono całość tych środków, przesądzając jedynie, że z kwoty udzielonego kredytu zostały przekazane pieniądze na prowizję dla A. Ś. i trzy pierwsze raty kredytu. Choć nie ma na to pewnych dowodów, założenie to jest logiczne biorąc pod uwagę relacje A. Ś. na temat tego, jak wyglądał proceder. Nawet gdyby ustalenie to kwestionować, to dotyczy ono szczegółu wydarzeń z 2003 roku i w żadnej mierze nie rzutuje na rozstrzygnięcie o meritem sprawy.

Nie sposób było także zgodzić się z obrońcą, jakoby oskarżony miał nie wiedzieć, że pieniądze z banku uzyskane zostały na drodze oszukańczej, a spłata kredytu przez świadka Z. miała dowodzić, że oskarżony działał w dobrej wierze i nie miał wiedzy o procederze, w który został wpłątany. Nawet gdyby hipotetycznie założyć brak wiedzy oskarżonego o fakturze i kredycie, to nie ma najmniejszych wątpliwości, że z chwilą uzyskania na konto wpływu od banku na poziomie 60.000 złotych oskarżony musiał powziąć wiedzę, że wydarzyło się coś nietypowego. Po pierwsze bowiem wpływ pochodzi od podmiotu, z którym nie łączyły go stosunki handlowe. Po wtóre kwota została przelana tytułem zapłaty za fakturę, której miał nie wystawić i które nie opiewała na taką kwotę. Po trzecie skąd by oskarżony wówczas wiedział, że wpłata pochodzi od Z. Z. i że ma ją przeznaczyć na poczet jego zaległości finansowych. Biorąc pod uwagę te okoliczności, jak i wskazane już wyżej dowody, nie ma wątpliwości, że oskarżony od początku działał wspólnie i w porozumieniu ze Z. Z. i A. Ś..

Jeśli idzie o zarzuty odnoszące się do oceny dowodów i ustaleń faktycznych co do zdarzenia z czerwca 2005 roku, to jakkolwiek można zgodzić się z obrońcą, że ze względów gospodarczych można sobie wyobrazić pośredniczenie w tego rodzaju transakcji sprzedaży, tym bardziej w celu zarobienia, to nie jest to argument, który mógłby potwierdzać niewinność oskarżonego, bowiem na podstawie wszystkich innych dowodów ocenionych łącznie dojść należało do przekonania, że oskarżony nie uczestniczył, tak z obiektywnego, jak i subiektywnego punktu widzenia, w transakcji rzeczywistej, a nadto wiedział, że wystawiana przez niego faktura jest potrzebna do uzyskania kredytu.

Oskarżony twierdził, że działał w dobrej wierze, jednak nie sposób w to uwierzyć. Przede wszystkim nie potwierdziły się bowiem jego wyjaśnienia, jakoby w spotkaniu dotyczącym rzekomej sprzedaży regałów uczestniczył Z. B. – wskazano to już wyżej. Nadto oskarżony wyjaśniał zmiennie, co do wielkości kwoty przekazanej w gotówce, co do tego czy kredyt był już przyznany, czy dopiero miał być przyznany, a także co do finalnego rozliczenia, które nie zgadza się z wielkością dokonanych przelewów. Oskarżony twierdził, że A. Ś. poznał dopiero w 2005 roku i można w to uwierzyć. Nie ma jednak wątpliwości, że o osobie tej i działalności jaką prowadzi oskarżony musiał wiedzieć już w 2003 roku, kiedy to A. Ś. „załatwiał” jego dobremu koledze kredyt inwestycyjny, który miał posłużyć m.in. na spłatę zadłużenia wobec oskarżonego. Nie jest możliwe, by oskarżony nie wiedział, że Z. Z. pomaga A. Ś., skoro to on polecił temu świadkowi uzyskać fakturę zakupową i to od osoby zaufanej, a Z. Z. musiał się z oskarżonym tą wiedzą podzielić,



skoro do przekazania faktury i pieczęci doszło. Dla oceny wyjaśnień oskarżonego pośrednie znaczenie ma także i to, że oskarżony przyznał, że A. Ś. proponował mu wzięcie kredytu oraz, że oskarżony skontaktował tę osobę ze swoim kuzynem, który w zbliżonym okresie wystawił dokument będący podstawą uzyskania kredytu w sposób oszukańczy, za co został skazany.

Jak już wskazano nie potwierdziły się wyjaśnienia oskarżonego, jakoby wystawienie faktury odbyło się w obecności nabywcy regałów – przeczą temu zarówno relacje Z. Z., jak i Z. B.. Oznacza to, że o wystawienie faktury oskarżony został poproszony w siedzibie firmy (...), w obecności tej osoby i A. Ś., który taką prośbę wygłosił. Nie sposób przy tym uwierzyć, iżby Z. Z. mógł pozostawać w nieświadomości z czym faktycznie związana jest prośba tej osoby – od 2003 roku wiedział już bowiem jakim procederem zajmuje się A. Ś., w jaki sposób „załatwia” kredyty i do czego potrzebne są faktury. Nie ma zatem możliwości, by on sam rozważał rzekomą prośbę A. Ś. służącą zapewnieniu możliwości nabycia regałów przez osobę, która dopiero co miała uzyskać środki pieniężne na ich zakup. Niemożliwe jest zatem także i to, by świadek ten zapewniał oskarżonego o legalności wystawienia faktury. Wszakże był to jego dobry kolega i nie sposób uwierzyć, że chciał go oszukać. Zresztą powtórzyć należy, że A. Ś. nigdy nie krył się z tym, jak wygląda i przebiega „załatwianie” kredytów inwestycyjnych, a wszyscy którzy byli w to zaangażowani mieli pełną świadomość, w czym uczestniczą. Oczywistym jest przy tym, że A. Ś. poszukiwał nowych wystawców faktur, bowiem powtarzanie tych samych firm i nazwisk na kolejnych fakturach będących podstawą uzyskania kredytów mogłoby zrodzić podejrzenia. Nie mógł to być zatem Z. Z., który już wcześniej w banku tym zaciągnął dwa kredyty. Jeśli idzie o argument, że A. Ś. mógł się zwrócić o wystawienie faktury bezpośrednio do L. B., to nie przekonuje on – po pierwsze była to osoba, która wystawiała już faktury na potrzeby uzyskania kredytów inwestycyjnych, a więc jej pojawienie się na kolejnym dokumencie mogłoby zrodzić wątpliwości banku, po wtóre – to oskarżony miał się zwrócić o wystawienie takiej faktury, co miało go zabezpieczać przed ewentualną odpowiedzialnością karną. Ta okoliczność obala twierdzenia oskarżonego jakoby był przekonany, że może wystawić fakturę w oparciu o fakturę zakupu od L. B.. Ten fragment wypowiedzi oskarżonego dowodzi także, że doskonale zdawał sobie sprawę, że są to transakcje jedynie „na papierze”, a faktury nie dokumentują rzeczywistych zdarzeń gospodarczych. W kontekście tych okoliczności argument jakoby brak przedmiotu sprzedaży i nieobecność kupca nie dowodziły oszukańczego zamiaru jest chybiony – są to bowiem jedne z wielu okoliczności wskazujące na świadomość działania oskarżonego w celach oszukańczych związanych z kredytem. Przypomnieć także należy, że przekazaniu kwoty 15.000 czy 30.000 złotych w gotówce przeczy A. Ś. i de facto także Z. Z., a oskarżony nie wykazał, by taka kwota została przez niego przekazana. Oczywistym jest przy tym, że nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności, niemniej jednak brak ten wpisuje się we wszystkie pozostałe okoliczności, które wskazują na winę oskarżonego. Oznacza to, że oskarżony miał pełną świadomość, co czyni i do czego ma służyć wystawiona przez niego faktura, nie ma zatem wątpliwości, że nie działał w przekonaniu, że kredyt został już przyznany.

Nie było podstaw, by kwestionować wyjaśnienia oskarżonego, że na tej „transakcji” miał zarobić 5.000 złotych. Tak faktycznie musiało być, przy czym nie była to prowizja związana z rzeczywistą transakcją handlową, a wynagrodzenie za wystawienie faktury stwierdzającej w swej treści nieprawdę (a faktycznie faktury poświadczającej nieprawdę).

Zarówno oskarżony, jak i obrońca starali się przekonać różne sądy obu instancji, że rozliczenie wynikające z kwot przelewów z banku na rachunek oskarżonego, a nadto z jego rachunku na rachunek L. B. potwierdza niewinność oskarżonego. Wnioski płynące z tych okoliczności dowodzą jednak czegoś przeciwnego. Na podstawie wystawionej przez siebie faktury oskarżony miał otrzymać zapłatę w kwocie 80.000 złotych (kwota netto), otrzymał zaś jedynie 64.000 złotych, a więc mniej, niż powinien był. Zgodnie z fakturą wystawioną przez L. B., oskarżony zobowiązany był przelać na rachunek tej osoby kwotę 75.000 złotych (kwota netto), a tymczasem przelał 43.000 złotych. Brak jest dowodów, by pozostałe kwoty zostały rozliczone. Oskarżony twierdził wprawdzie, że pozostałą kwotę przekazał L. B. w gotówce już wcześniej, ale nie wyjaśnił co stało się z pozostałą kwotą należną jego osobie. Brak też dowodu, by dochodził jej od nabywcy, co przeczy jego działaniu w dobrej wierze. Oznaczałoby to bowiem podarowanie małżonkom B. kwoty 16.000 złotych.

Argumenty związane z zarejestrowaniem obu transakcji w księgach handlowych i uiszczeniem podatku od towarów i usług nie przekonują. Te zachowania oskarżonego wynikać musiały z chęci zabezpieczenia się przed ewentualną

odpowiedzialnością karną i biorąc pod uwagę doświadczenie zawodowe nie mogą uchodzić za nietypowe lub odosobnione.

W tej sytuacji ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji uchodzić musi za w pełni prawidłową, a wnioski na jej podstawie sformułowane za całkowicie trafne. Jeśli zaś tak, to nie można się było zgodzić także z zarzutem apelacyjnym, jakoby doszło do błędu w ustaleniach faktycznych. W niniejszej sprawie występowały zarówno dowody świadczące na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść, przy czym prawidłowa ocena tych dowodów prowadziła do jednoznacznych wniosków, które wyprowadził Sąd Rejonowy, a które w pełni podziela sąd odwoławczy. W konsekwencji nie ma najmniejszych wątpliwości, że ustalenie sądu I instancji, iż oskarżony działał w zamiarem oszukańczym i dwukrotnie zrealizował znamiona oszustwa i oszustwa kredytowego jest prawidłowe.

Trafnie zatem uznano, że oskarżony przekazał Z. Z. druk faktury i pieczęć swojej firmy aby ten wypisał fakturę dokumentującą, wbrew rzeczywistości stanowi rzeczy, sprzedaż mu przez oskarżonego wózka widłowego, przy czym miał pełną świadomość, że faktura ta jest konieczna Z. Z. do uzyskania kredytu. Nie można się zatem zgodzić z obrońcą, iż należało przyjąć, że oskarżony nic nie wiedział o wypisaniu faktury przez świadka i nie działał z zamiarem oszukańczym. Przeprowadzona analiza dowodowa nie pozostawia w tej kwestii wątpliwości. Działanie wspólnie i w porozumieniu ze Z. Z. w świetle tej analizy jest bezsporne. Jeśli zaś idzie o działanie wspólnie i w porozumieniu z A. Ś., to choć nie ma podstaw do przyjęcia, że oskarżony znał już tę osobę, to z pewnością wiedział, że Z. Z. nie „załatwia” sobie kredytu sam, lecz robi to dla niego inna osoba, która nakazała mu zdobycie faktury od zaufanej osoby. Zamiar bezpośredni jest w tej sytuacji niewątpliwy biorąc pod uwagę ocenione jako wiarygodne relacje Z. Z. i okoliczność, że kredyt miał być przeznaczony m.in. na rozliczenie długu świadka Z. wobec oskarżonego.

Jeśli idzie o drugi czyn – niewątpliwie oskarżony wystawił fakturę, która nie dokumentowała rzeczywistego zdarzenia gospodarczego wiedząc o tym i mając świadomość do czego faktura ta będzie wykorzystana. Potwierdzają to okoliczności podniesione przez Sąd Rejonowy, jak i wyżej. Z pewnością nie było zatem tak, że oskarżony pozostawał w świadomości, że transakcja jest autentyczna i rzeczywista i nie wiedział, że wystawienie faktury jest niezbędne do uzyskania kredytu. Również w tym zakresie działanie wspólnie i w porozumieniu m.in. ze Z. Z. i A. Ś. nie budzi wątpliwości. Zamiar bezpośredni także nie może być skutecznie kwestionowany.

Ocena prawna dokonana przez Sąd Rejonowy zasługiwała na pełną aprobatę. Zastrzec przy tym należy, że rozstrzygając niniejszą sprawę, zarówno Sąd Rejonowy, jak i sąd odwoławczy miały w polu widzenia sytuację procesową, która nie pozwalała na skazanie oskarżonego surowiej, niż nastąpiło to w wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach w sprawie o sygnaturze akt IV K 121/08. Wyrok ten zaskarżony został bowiem jedynie na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę w zakresie całości rozstrzygnięcia, co powodowało, że zastosowanie miały obostrzenia z art. 443 kpk. Nie ma przy tym wątpliwości, że dla ustalenia, czy nie dochodzi do wydania wyroku surowszego wiążący jest opis czynów przypisanych oskarżonemu w wyroku, nie zaś treść pisemnych motywów tego wyroku, która nie do końca oddaje całokształt zachowania oskarżonego, na co zwracał uwagę Sąd Apelacyjny w Katowicach uchylający ten wyrok. Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że w takiej sytuacji pewne niedopowiedzenia zawarte w uzasadnieniu pierwszego wyroku skazującego, będące błędami wtórnymi i związanym ze sporządzaniem dokumentu sprawozdawczego, nie mogą być przesądzające.

Sąd Okręgowy dostrzega, że opis czynu przyjęty przez Sąd Rejonowy w Zabrze odbiega od tego przyjętego za pierwszym razem. Nie ma jednak podstaw do przyjęcia, że oskarżony skazany został surowiej. Opisy czynów zastosowane przez Sąd Rejonowy oceniać należy li tylko w kategoriach doprecyzowania znamion, które zostały ogólnikowo oddane w pierwszym wyroku skazującym.

Jeśli idzie o przypisanie oskarżonemu oszustwa, to nie budzi to zastrzeżeń. Znamię doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem należy pojmować szeroko, o czym niejednokrotnie była mowa w orzecznictwie. Niekorzystne rozporządzenie mieniem może polegać nie tylko na wyrządzeniu pokrzywdzonemu konkretnej szkody, lecz również na spowodowaniu szkody w szerszym znaczeniu polegającej przykładowo na utrudnieniu lub udaremnieniu realizacji jego roszczenia, bądź opóźnieniu w jego realizacji. Nie ma więc wątpliwości, że pomimo dokonania spłaty kredytu

przez Z. Z. doszło do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez bank, który udzielił kredytu nie na ten cel, który wskazano, a nadto osobie niemającej środków na wkład własny.

Jeśli idzie o przyjęcie, że oskarżony uczestniczył we wprowadzeniu banku w błąd, co do zdolności kredytowej Z. Z. i małżonków B., to należało to zaaprobować – nie ma bowiem wątpliwości, że oskarżony za sprawą swoich działań związanych z fakturami wprowadzał bank w błąd tak co do tego, że do transakcji faktycznie dochodzi, jak i co do zdolności kredytowej kredytobiorców, która jest determinowana nie tylko brakiem zadłużeń publicznoprawnych, ale i chociażby zdolnością nabywczą kredytobiorcy, a ta potwierdzała się poprzez to, że kredytowanie przewidywało wkład własny, poza tym sprzedawane przedmioty miały stanowić zabezpieczenie kredytu. Zresztą, choć nie ma pewności, że oskarżony wiedział jakie dokumenty do uzyskania kredytu, oprócz faktur zostaną przedłożone, to musiał mieć świadomość, że skoro kredytobiorcy muszą się posuwać do uzyskania kredytu w oparciu o podrobione lub stwierdzające w swej treści nieprawdę faktury vat, to nie mają zdolności kredytowej. W przeciwnym razie kredyt byłby uzyskiwany na zasadach ogólnych, standardowych, bez posuwania do wprowadzania banku w błąd. W wypadku Z. Z. oskarżony musiał zdawać sobie sprawę z trudnej sytuacji finansowej tej osoby, która przecież winna mu była pieniądze i nie była ich w stanie spłacić inaczej, niż poprzez uzyskanie kredytu.

Jeśli idzie o wypełnienie znamion występku z art. 297 § 1 kk, to także i ono jest bezsporne i to niezależnie od tego, że przepis ten się zmieniał. Sąd Okręgowy dostrzegł przy tym, że w pierwotnie przypisanych oskarżonemu czynach nie zawarto sformułowania, iż dokumenty, jakie przedłożono miały istotne znaczenie z punktu widzenia uzyskania kredytu. Nie było to jednak niezbędne i nie świadczy o braku znamion występku z art. 297 § 1 kk, co potwierdza wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 listopada 2014 roku (sygn akt II KK 141/14, OSNKW 2015/5/42, KZS 2015/3/34, Biul.PK 2014/12/12-14, Biul.SN 2015/5/21 LEX nr 1551899, Prok.i Pr.-wkl. 2015/4/7).

Z uwagi na zakaz wydania wyroku surowszego powielić należało błąd sądu orzekającego za pierwszym razem, który przyjął, że w 2005 roku oskarżony wystawił jedynie fakturę stwierdzającą w swej treści nieprawdę – faktycznie był to dokument poświadczający nieprawdę (art. 271 § 1 lub nawet § 3 kk), który jednocześnie uznać należało za stwierdzający w swej treści nieprawdę. Przyjęcie jednak, że był to dokument poświadczający nieprawdę byłoby orzeczeniem mniej korzystnym dla oskarżonego.

Nie ma także racji obrońca zarzucając, że błędem Sądu Rejonowego pozostawało ustalenie, iż przypisanego mu czynu oskarżony E. R. dopuścił się współdziałając z innymi osobami. W pełni trafne w tym względzie pozostają motywy sądu pierwszej instancji zaprezentowane w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Zarówno związek oskarżonego z wystawieniem stwierdzających nieprawdę faktur, jak i przyjęcie na swój rachunek środków z kredytu dowodzi, że swoim zamiarem obejmował dokonanie oszustwa oraz oszustwa kredytowego, jak i w wykonaniu części znamion oszustwa osobiście uczestniczył. Nie ma przy tym wątpliwości, że świadomość oskarżonego odnośnie tego, w jakim celu faktury są wystawiane i czemu mają służyć oznacza, że obejmował działania innych swoim zamiarem, przy czym nie wszystkie te osoby musiały być mu być znane.

Sąd Rejonowy zastosował przepisy obowiązujące z chwili popełnienia czynów zabronionych przez oskarżonego i nie było podstaw, by to kwestionować. Wprawdzie przepisy Kodeksu karnego zmieniały się między 2003 i 2005 rokiem, ale każdy z czynów może być pod tym względem oceniany odrębnie. Z kolei przepisy odnoszące się łącznie do obu czynów nie uległy zmianie. Sąd Okręgowy dostrzega wprawdzie, że przyjęcie przepisów obowiązujących w 2005 roku, w odniesieniu do czynu dotyczącego małżonków B. wymagałoby przyjęcia, że dopuszczono się oszustwa w zakresie mienia znacznej wartości, to jednak nie było to możliwe z uwagi na ograniczenia wynikające z art. 443 kpk, a więc rozstrzygnięcia Sądu Rejonowego w zakresie zastosowanych przepisów nie trzeba było zmieniać, a zastosowanie przepisów obowiązujących od dnia 8 czerwca 2010 roku, kiedy wprowadzono nową definicję mienia znacznej wartości rzutować musiałyby na granice możliwej do orzeczenia wobec oskarżonego grzywy, bowiem wówczas zmienił się także art. 33 kk.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze Sąd Okręgowy nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia sądu I instancji, rozstrzygnięcie to było ze wszech miar trafne. Występki przypisane oskarżonemu,

który wprawdzie nie był karany, jawią się jako znacznie karygodne głównie z uwagi na wysokość udzielonego wsparcia finansowego i okoliczności ich popełnienia. Stąd też orzeczenie jednostkowych kar pozbawienia wolności we wskazanych wysokościach nie może uchodzić za rażąco i niewspółmiernie surowe. Orzeczenie wobec oskarżonego kar grzywny obok kar pozbawienia wolności było zasadne – oskarżony działał bowiem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla siebie i innych osób i dopuścił się czynów o istotnych skutkach finansowych dla banku. Wysokość grzywien jednostkowych, przy uwzględnieniu okoliczności mających wpływ na ich wymiar, o jakich mowa w art. 53 kk i art. 33 kk, nie razi. Sąd I instancji wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymierzaniu kar oskarżonemu, a rozważania te należy w całości podzielić i zaaprobować. Jeśli idzie o wysokość stawki dziennej grzywny, to nie wykazano by oskarżony nie miał środków finansowych, jak również by nie miał możliwości ich zdobycia, a zatem brak było podstaw do kwestionowania tej kwoty tym bardziej, że lokowała się ona bliżej dolnej granicy przewidzianej przez Kodeks karny. Także wymiar kar łącznych nie budzi wątpliwości biorąc pod uwagę łączność przedmiotową i podmiotową czynów, która jest niewielka.

Pomimo braku zarzutu w tym zakresie, lecz uwzględniając zaskarżenie rozstrzygnięcia w całości, Sąd Okręgowy uchylił rozstrzygnięcie zawarte w punkcie 5 zaskarżonego wyroku, do którego nie było podstaw. Z dokumentów uzyskanych w toku postępowania jurysdykcyjnego (k.1686 oraz 1696) wynika, że bank, który jest pokrzywdzonym w niniejszej sprawie nie jest już stratny, bowiem wierzytelność z kredytu na nazwisko małżonków B. została przelana na inny podmiot. Nie ma zatem możliwości orzekania obowiązku naprawienia szkody na rzecz banku. W związku z tym zaskarżony wyrok zmieniono w tym zakresie.

Nie podziеляjąc zarzutów apelacji i znajdując podstaw do ingerowania w wyrok niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, w pozostałej części utrzymano go w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę, zgodnie z art. 636 § 1 kpk, skutkować musiało również obciążeniem oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami za doręczenia – 20 złotych oraz opłatą na poziomie 1020 złotych (300 złotych od kary pozbawienia wolności i 20 % od grzywny – 720 złotych). Nie ma przy tym wątpliwości, że sytuacja materialna oskarżonego w powiązaniu z jego możliwościami zarobkowymi nie sprzeciwia się takiemu rozstrzygnięciu.